

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/80335,Polityczne-konstruowanie-okraglego-stolu.html>



ARTYKUŁ

Polityczne konstruowanie „okrągłego stołu”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: CECYLIA KUTA 02.04.2021

Zanim stolarze w Henrykowie zbudowali najświetniejszy polski mebel, idea „okrągłego stołu” została skonstruowana politycznie.

Narastający od połowy lat siedemdziesiątych kryzys gospodarczy doprowadził do wybuchu strajków latem 1980 r., a w konsekwencji do narodzin Solidarności. Zapoczątkowało to destabilizację systemu politycznego PRL. Zainicjowana po wprowadzeniu stanu wojennego polityka tzw. normalizacji okazała się nieskuteczna. Rozbicie Solidarności i pacyfikacja protestów nie powstrzymały postępujących procesów politycznych, gospodarczych i społecznych, które wraz ze zmianą sytuacji międzynarodowej doprowadziły do upadku systemu komunistycznego. W połowie lat osiemdziesiątych rozpoczęła się droga do transformacji.

Kompromis czy polityczne minimum?

W 1985 r. nakładem londyńskiego wydawnictwa Aneks ukazała się książka Adama Michnika *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*, napisana w Areszcie Śledczym w Gdańsku. Rok później wydała ją warszawska podziemna oficyna NOWA. Autor wysunął w niej propozycję „kompromisu sił postulujących reformy ze skłonnyymi do ugody odłamami klasy rządzącej” i pomysł „autentycznego wyboru do sejmu 30 proc. spośród deputowanych”¹. Pisał:

„«Solidarność» powinna odrzucić filozofię «wszystko albo nic». Dotyczy to zarówno stosunku do ZSRR, jak i do polskich komunistów, stosunku do zmian częściowych, jak i do pluralizmu form uczestnictwa w życiu obywatelskim. Twierdzą bowiem uparcie, że jeśli parametry sytuacji międzynarodowej pozostaną niezmienione, kompromis w Polsce – i demokratyczna reforma jako jego konsekwencja – to perspektywa tyleż realistyczna, co i jedyna. Dla komunistów może to być droga do uzyskania legitymacji, dla nas zaś – droga do godziwego życia”².

Książka Michnika stanowiła pierwszą rozbudowaną wypowiedź na temat przyszłej ugody. Wysuwana przez autora koncepcja powróciła cztery lata później. Odmienne stanowisko zajmował m.in. Czesław Bielecki, szef podziemnego wydawnictwa CDN, piszący pod pseudonimem Maciej Poleski. W artykule *Minimum polityczne*, zamieszczonym w paryskiej „Kulturze”, przestrzegał on przed pochopnymi pertraktacjami z rządzącymi:

„Przetarg, w którym nie dzieli się władzy, zmierza tylko do pozbawienia słabszej strony autorytetu, pozbawienia go przy stole rokowań, skoro nie udało się to w społecznej konfrontacji”³.

Twierdził, że opozycja powinna czynić przygotowania do przejęcia władzy:

„Chociaż ten odległy fakt będzie funkcją międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji (której przewidzieć nie sposób, można jedynie dla jej utworzenia pracować), to elementem korzystnej konfiguracji, zależnym wyłącznie od nas samych, będzie polityczna dojrzałość elity pretendującej do przywództwa. Opozycja, która nie wyobraża sobie przemiany w elitę władzy, nie budzi zaufania do tworzonych przez siebie faktów”⁴.

Bielecki wskazywał na niebezpieczeństwa kompromisu zawieranego ze słabości i wzywał opozycję do merytorycznego oraz psychologicznego przygotowania się do samodzielnego rządzenia.

[Z rozmów reprezentującego gen. Wojciecha Jaruzelskiego, a kierowanego przez szefa tajnych służb komunistycznych gen. Czesława Kiszczaka, zespołu reżimu PRL z wybranymi przedstawicielami opozycji; lato 1988 – wiosna 1989 r. Tu: willa MSW PRL na ul. Zawrat w Warszawie, 15 września 1988. Redakcja PH.]:

Kilkukrotne próby wdrażania reform nie przyniosły pożądanego rezultatu. Za załamaniem gospodarczym szły postępująca pauperyzacja społeczeństwa i, co w sposób naturalny z tego wynika, wzrost niezadowolenia społecznego oraz spadek legitymizacji władzy.

Szukanie sojusznika w Kościele

Polska gospodarka była w katastrofalnym stanie. Załamanie produkcji, permanentny brak podstawowych towarów, kartki na cukier i mięso, inflacja, podwyżki cen i dewaluacja dochodów realnych, znaczący spadek wysokości nakładów inwestycyjnych – to tylko najważniejsze z nękających ją problemów. Kilkukrotne próby wdrażania reform (np. plan trzyletni z lat 1983–1985) nie przyniosły pożądanego rezultatu. Za załamaniem gospodarczym szły postępująca pauperyzacja społeczeństwa i, co w sposób naturalny z tego wynika, wzrost

niezadowolenia społecznego oraz spadek legitymizacji władzy. Z badań CBOS i OBOP prowadzonych w latach osiemdziesiątych wyraźnie wynikało, że od stanu wojennego do 1985 r. nastroje społeczne powoli się poprawiały, natomiast od 1986 r. zaczynały drastycznie się pogarszać.

Wobec grożącej eksplozji społecznego niezadowolenia ekipa Wojciecha Jaruzelskiego zdecydowała się na manewr wyprzedzający. Początkowo nie brano pod uwagę negocjacji z Solidarnością. Według koncepcji z 1986 r. głównym partnerem do rozmów miały być Kościół i kręgi do niego zbliżone. Sygnałem dla władz, by w tych środowiskach szukać wsparcia, był pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki w listopadzie 1984 r., na który zjechało do Warszawy ponad pół miliona ludzi. To, że tak wielka rzesza pod skrzydłami Kościoła zachowywała się spokojnie, z jednej strony świadczyło o tym, że nie udało się zdławić oporu, z drugiej zaś było wskazówką dla władz, że tylko Kościół może okiełznać społeczny żywioł.

Przez blisko dwa lata podejmowano próby nakłonienia episkopatu do wystąpienia w roli głównego partnera w rozmowach. W opracowanym przez tzw. zespół trzech (Jerzego Urbana, Stanisława Cioska, Władysława Pożogę) tajnym memoriale skierowanym do I sekretarza KC PZPR w styczniu 1987 r. sugerowano, że celem historycznego kompromisu z Kościołem

„powinno być trwałe oderwanie struktur Kościoła od opozycji politycznej, uzyskanie kościelnego, choćby ograniczonego i krytycznego poparcia dla linii Jaruzelskiego, uzyskanie pewności, że w sytuacji kryzysowej Kościół wystąpi jako zawór bezpieczeństwa”.

Argumentowano, że

„nie byłoby to żadne rzeczywiste ustępstwo, gdyż nie widać szans na odepchnięcie Kościoła z obszaru, na którym już się rozgościł. Większe znaczenie ma postawienie granic jego ekspansji i wciągnięcie do częściowej współodpowiedzialności i współnictwa. Sprawienie, aby swe interesy wiązał z obecną linią władz i obecną ekipą”⁵.

Nie chodziło o samych hierarchów, lecz o tych, których by oni wydelegowali, tworząc stowarzyszenie, chadecki związek zawodowy czy też partię chadecką. Wspomniany Ciosek, późniejszy sekretarz KC PZPR, w rozmowie z abp. Bronisławem Dąbrowskim w połowie 1988 r. mówił wprost:

„dlaczego wy z nami nie chcecie rozmawiać, dlaczego nie chcecie się zaangażować, dlaczego nie

dopuszczacie różnych naszych inicjatyw do realizacji?”⁶.

Gdy koncepcja z wykorzystaniem czynnej roli Kościoła upadła, szukano innych rozwiązań.

[*Gdzie był lud polski?* Prof. Wojciech Roszkowski o 1918 i o 1989. Redakcja PH.]:

„Konstruktywna opozycja”

Od 1986 r. władza podejmowała działania, które wskazywały na zmianę kursu wobec opozycji. W lipcu tegoż roku przyjęto ustawę amnestyjną, dzięki której zwolniono ponad dwustu więźniów politycznych. Ogłaszając amnestię, komuniści zaproponowali umiarkowanemu środowiskom opozycyjnym podjęcie legalnej działalności. Z oferty skorzystał Lech Wałęsa, który we wrześniu powołał jawną Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność” i – ku zaskoczeniu działaczy podziemia – zaczął prowadzić politykę skierowaną na poszukiwanie porozumienia z komunistami. Pozbywając się „radykalnych” działaczy, otaczał się doradcami z kręgu „lewicy laickiej”, przygotowującymi zaplecze dla przyszłych rozmów z władzami.

Od 1986 r. władza podejmowała działania, które wskazywały na zmianę kursu wobec opozycji – w lipcu przyjęto ustawę amnestyjną i zwolniono ponad 200 więźniów politycznych. Ogłaszając amnestię, komuniści zaproponowali umiarkowanemu środowiskom opozycji podjęcie legalnej działalności.

Odpowiedzią opozycji na uwolnienie więźniów politycznych był apel wystosowany 10 października 1986 r. przez Wałęsę i wspierającą go grupę intelektualistów (m.in. Stefana Bratkowskiego, Bronisława Geremka, Tadeusza Mazowieckiego, Stanisława Stommę, Jana Józefa Szczepańskiego i Jerzego Turowicza) do prezydenta Ronalda Reagana o zniesienie sankcji gospodarczych nałożonych przez Stany Zjednoczone na PRL po

wprowadzeniu stanu wojennego⁷. Apel ten stanowił wyraźny sygnał dla władz, że z „konstruktywną opozycją” mogą realizować pokrewne cele.

W czerwcu 1987 r. z pielgrzymką do Polski przybył Jan Paweł II. Wizyta ta wzmocniła Solidarność i przyspieszyła w niej zmianę pokoleniową. Młodzi ludzie poczuli, że mogą zacząć działać. Wprawdzie część opozycjonistów zaniechała działalności bądź wyjechała z kraju, ale na ich miejsce przyszli nowi, reprezentujący pokolenie, które nie było ukształtowane przez stan wojenny oraz poczucie klęski i marazmu, lecz przez słowa papieża, dające otuchę i nadzieję. Planiści z MSW na początku 1988 r. ostrzegali:

„Rosną bowiem roczniki – a może powiedzmy nawet pokolenie – ludzi, dla których lata 1980 i 1981 to historia. Historię tę w dodatku nie zawsze myśmy im napisali, [...] istnieje poziom frustracji, przy której byle powód wyzwała agresję w znacznej skali. Agresja ta będzie wtedy na poły ślepa, a na poły wymierzona w «najbliższych winnych», czyli w ekipę władzy. Jej fala może także zmyć wczorajszych liderów kontestacji, z którymi gotowi być może bylibyśmy prowadzić cienkie gry. Pojawią się nowi trybuni i demagodzy, zdezaktualizują się nasze dotychczasowe metody i taktyka rozgrywki [...], nie uda się więc drugi raz wygrać”⁸.

Ale na przełomie 1987 i 1988 r. kierownictwo partyjne nie dążyło jeszcze otwarcie do podjęcia rozmów z przedstawicielami „konstruktywnej opozycji”. Jaruzelski próbował zbudować porozumienie społeczne bez udziału Solidarności, powołując Radę Konsultacyjną przy Przewodniczącym Rady Państwa i odwołując się do opinii narodu w referendum z listopada 1987 r.

Wałęsa spotkał się z Kiszczakiem w willi MSW przy ul. Zawrat w Warszawie 31 sierpnia 1988 r. Rozpoczęło to serię mniej lub bardziej poufnych rozmów, które – ze względu na poszerzanie się grona uczestników – przeniesiono 16 września do ośrodka MSW w podwarszawskiej Magdalence.

Taktyka osławiania

Tymczasem „konstruktywna opozycja” wysyłała do władz kolejne sygnały. W październiku 1987 r. w miejsce tajnej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej i Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność” powołano Krajową Komisję Wykonawczą, której nie uznała część liderów związku z 1981 r. Jan Lityński na łamach podziemnego „Tygodnika Mazowsze” ogłosił wówczas, że Solidarność nie może już więcej odpowiadać na wszystkie propozycje władz „totalnym i głośnym «nie»!”. Dowodził, że

„droga do zniesienia systemu wiedzie poprzez wysunięcie programu reform i poparcie dla wszystkich – niezależnie od koloru politycznego – którzy te reformy chcą realizować”⁹.

Doceniali to doradcy Jaruzelskiego, którzy na początku 1988 r. pisali:

„Uważamy, że naszym realistycznym celem powinno być ustawiczne osławianie bardziej ugodowego skrzydła nastawionego na koegzystencję z «reżimem», asymilowanie i neutralizowanie tego skrzydła, budowanie przepaści między nim a opozycją radykalno-nielegalną [...]. Taktyka osławiania to wytrącanie opozycji możliwości uprawiania sprzeciwów natury ogólnej i głoszenia pięknie brzmiących haseł, natomiast wmanewrowanie jej w dyskusje o konkretach, zmuszanie do uwzględnienia realnie istniejącej sytuacji oraz rzeczywiście możliwych rozwiązań. Taka platforma uczestnictwa umiarkowanej opozycji w życiu kraju oddzieli ją najsilniej od fundamentalistów”.

Alarmowali też, że

„nastroje społeczne spadły poniżej czerwonej kreski, czyli przekroczony został wyliczony przez socjologów, a oparty o doświadczenie punkt krytyczny wybuchu. Nie następuje on, gdyż skłonności wybuchowe są w społeczeństwie przytłumiane przez różne stabilizatory (doświadczenie historyczne, w tym głównie 13 grudnia 1981 r., rola Kościoła, spadek wpływów opozycji, apatia). [...] Mieszanka zniechęcenia i napięć rychło uczyni więc sytuację dramatyczną”¹⁰.

Kwestią czasu było zatem już nie czy, lecz kiedy dojdzie do ugody drużyny Wałęsy z władzą.

Decydujące znaczenie dla przystąpienia do rozmów z opozycją miała zmiana sytuacji międzynarodowej, w tym zwłaszcza dojście do władzy w ZSRS Michaiła Gorbaczowa w 1985 r. Nowy sekretarz generalny KC KPZS na spotkaniu przywódców państw bloku sowieckiego w Warszawie 26 kwietnia 1985 r. mówił o konieczności „otwartego omawiania pojawiających się różnic poglądów i wypracowania wspólnego stanowiska”. Podkreślał, że należy „w porę usuwać nieporozumienia i wzajemne pretensje, nie dopuszczając do ich nawarstwienia”. Zaznaczył, że

„każda z bratnich partii samodzielnie określa swoją politykę i jest za nią odpowiedzialna przed swoim narodem”¹¹.

Był to subtelny sygnał, że Moskwa, sama zmagająca się wówczas z problemami ekonomicznymi, zamierza poszerzyć zakres autonomii krajów satelickich.

[3 maja 1988 r. – początek strajku w Stoczni Gdańskiej. Redakcja PH.]:

Stan wojenny *bis* czy negocjacje?

Drogę do ostatecznej rozgrywki otworzyły strajki wiosenne i letnie 1988 r. Rozpoczęły się one pod koniec kwietnia w kilku ośrodkach przemysłowych, m.in. w krakowskiej Nowej Hucie. Ich przyczyny były czysto ekonomiczne, szybko jednak pojawiły się żądania legalizacji Solidarności. Jaruzelski i jego otoczenie rozważali wówczas dwa scenariusze: negocjacyjny i siłowy.

Drogę do ostatecznej rozgrywki otworzyły strajki wiosenne i letnie 1988 r. Rozpoczęły się one pod koniec kwietnia w kilku ośrodkach przemysłowych, m.in. w krakowskiej Nowej Hucie. Ich przyczyny

były czysto ekonomiczne, szybko jednak pojawiły się żądania legalizacji Solidarności.

Kilka dni przed brutalną pacyfikacją strajku w Nowej Hucie, 29 kwietnia 1988 r., Czesław Kiszczak podpisał tajne polecenie dotyczące przygotowań na wypadek stanu wyjątkowego. Szef MSW polecił m.in. opracowanie planów internowania opozycjonistów. Przygotowane miały zostać blokady całych miast i poszczególnych ważnych obiektów, a także wsparcie jednostek milicji w miastach uważanych za skupiska opozycji¹². Miał to być stan wojenny bis. Zdawano sobie jednak sprawę z tego, że jego wprowadzenie wymagałoby przygotowania psychologicznego, takiego jak w 1981 r. Jednak to, co wtedy było możliwe, siedem lat później okazało się już niewykonalne.

Podczas czerwcowego plenum KC PZPR Jaruzelski pierwszy raz użył sformułowania „okrągły stół”. Wówczas jeszcze w innym, o wiele węższym znaczeniu, niż to, które przeszło do historii. Chodziło bowiem o dyskusję nad nową ustawą o stowarzyszeniach. Sam Jaruzelski w lipcu 1988 r. zapewniał Gorbaczowa:

„Tak jak Armia Czerwona nie mogła odstąpić od Moskwy i od Wołgi, tak my dwóch granic nie przekroczymy: nie pójdziemy na pluralizm związkowy w takim rozumieniu, jak chce się nam narzucić, i nie pójdziemy na tworzenie partii opozycyjnych”¹³.

Miesiąc później, po kolejnej fali strajków, pojawiła się konkretna oferta – zgoda komunistów na rozmowy „okrągłego stołu”, a w konsekwencji także otwarcie ścieżki ku pluralizmowi związkowemu jako warunkowi zakończenia strajku.

Wałęsa pozytywnie zareagował na tę propozycję:

„[...] generał Kiszczak postawił rzeczowe, twarde warunki: legalizacja «Solidarności» będzie możliwa tylko wtedy, gdy rozmowy «okrągłego stołu» zakończą się parafowaniem narodowego porozumienia; obecnie strajki powinny wygasnąć w ciągu osiemnastu godzin; następne ustalenia w sprawie «okrągłego stołu» poczynimy za dwa tygodnie, a w tym czasie przygotujemy wstępne listy negocjatorów i doradców. Oczywiście, nie byłem zadowolony, ale też nie mogłem zbyt podskakiwać. Kilkanaście strajkujących zakładów to nie kilkaset jak w sierpniu 1980, a generał powiedział bez ogródek, że i tak beton partyjny próbuje torpedować każdą ofertę ugody z opozycją”¹⁴.

Komuniści odnieśli sukces.

Rozmowy w wąskim gronie

Wałęsa spotkał się z Kiszczakiem w willi MSW przy ul. Zawrat w Warszawie 31 sierpnia 1988 r. Rozpoczęło to serię mniej lub bardziej poufnych rozmów, które – ze względu na poszerzanie się grona uczestników – przeniesiono 16 września do ośrodka MSW w podwarszawskiej Magdalence.

Władze były przygotowane do negocjacji. Doskonale znały przeszłość i słabości swoich interlokutorów oraz zasady gry politycznej. Zadbaly też o wiarygodność w oczach opinii publicznej. Podczas pierwszych rozmów w Magdalence Władysław Frasyniuk mówił do komunistów:

„Trzeba jasno powiedzieć, że my, siadając razem z panami do stołu, działamy nie we własnym interesie: zabiegamy w ten sposób o wasz interes. Dla dobra kraju, dla dobra społeczeństwa, które wam nie wierzy i które nie chce was słuchać, staramy się zapewnić waszą wiarygodność”¹⁵.

W marcu 1989 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR Kiszczak mówił wprost:

„Równolegle z szeroką falą rozmów w zespołach i podzespołach okrągłego stołu ukształtował się odrębny, poufny nurt dialogu. Miał on formę spotkań roboczych w wąskim gronie z udziałem Wałęsy oraz obserwatorów strony kościelnej”¹⁶.

Szef MSW miał na myśli poufne spotkania w Magdalence. Konsekwencje rozmów, które się tam odbywały, okazały się dalekosiężne. W ich wyniku doszło do zmian ustrojowych, wyborów kontraktowych i demokratyzacji. Jednocześnie uczestnicy negocjacji uzyskali nieporównywalnie silniejszą pozycję polityczną i majątkową niż ci, którzy nie brali w nich udziału, a zbrodniarze komunistyczni – abolicję i przyzwolenie na niszczenie archiwów tajnych służb.

Pod koniec lat osiemdziesiątych ekipa Jaruzelskiego miała do wyboru albo przeprowadzenie reform oznaczających gwałtowny spadek poziomu życia, albo dalsze trwanie w oczekiwaniu na katastrofę. Na pomoc ze strony towarzyszy sowieckich nie można było liczyć, bo rozpoczęły się reformy Gorbaczowa. To nie siła opozycji, lecz upadek gospodarczy doprowadził rządzących do porozumienia z jej „konstruktywną” częścią,

która miała firmować trudne i bolesne społecznie reformy.

[*Uczciwość – pierwszy warunek niepodległości: Anna Walentynowicz w USA o „Solidarności”, wyborach 1989...*
Redakcja PH.]:

Tekst pochodzi z numeru 4/2019 „Biuletynu IPN”

¹ A. Michnik, *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*, Londyn 1985, s. 138.

² *Ibidem*, s. 99.

³ M. Poleski [Cz. Bielecki], Minimum polityczne, „Kultura” 1986, nr 1-2.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Memoriał J. Urbana, S. Cioska i W. Pożogi ze stycznia 1987 r., cyt. za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2009, s. 88-89.

⁶ *O genezie roku 1989, okrągłym stole i agonii komunizmu z Antonim Dudkiem, Grzegorzem Sołtysiakiem i Krystyną Trembicką rozmawiają Barbara Polak i Jan M. Ruman*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 4 (39), s. 6.

⁷ A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003, s. 35; *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały*, t. 1, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Szczecin – Warszawa 2004.

⁸ Cyt. za: G. Majchrzak, *Szok, czyli klęska niespodziewana*, „Gazeta Polska” 2014, nr 23.

⁹ J. Lityński, *Skończył się czas negacji*, „Tygodnik Mazowsze” 1987, nr 224.

¹⁰ Memoriał J. Urbana, S. Cioska i W. Pożogi dla W. Jaruzelskiego, 28 I 1988 r., [w:] *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały*, t. 1, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Szczecin – Warszawa 2004, s. 130-140.

¹¹ Cyt. za: A. Dudek, *Reglamentowana...*, s. 19-20.

¹² AIPN 0436/5, Decyzja ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 kwietnia 1988 r. w sprawie realizacji przez resort spraw wewnętrznych zadań w przypadku wprowadzenia stanu wyjątkowego ze względu na zagrożenie wewnętrznego bezpieczeństwa państwa, Warszawa 29 IV 1988 r., k. 2.

¹³ Cyt. za A. Dudek, *Reglamentowana...*, s. 160.

¹⁴ L. Wałęsa, *Droga do wolności. Decydujące lata 1985-1990*, Warszawa 1991, s. 95.

¹⁵ Cyt. za S. Cenckiewicz, *Magdalenka. Teoria spiskowa, która okazała się prawdą*, „Rzeczpospolita”, 18 X 2013 r.

¹⁶ *Okrągły Stół*, oprac. K. Dubiński, Warszawa 1999, s. 394.

COFNIJ SIĘ